

naukowa książka, zatytułowana „Religie wczoraj i dziś”, w której część dotycząca dawnych religii Europy jest autorstwa Włodzimierza Szafrąńskiego. Ciekawie przedstawiona strona doktrynalna i kultowa ukazuje wierzenia religijne w uzależnieniu od warunków społeczno-gospodarczych. Praca może być wzorem tego szczególnie trudnego rodzaju twórczości, jaką stanowią prace popularno-naukowe.

Szczególnie piękną kartę w działalności naukowej Włodzimierza Szafrąńskiego stanowią wyniki piętnastoletnich prac archeologicznych w Płocku. Wykopaliska płockie, sugerujące istnienie tu ważnego ośrodka kultu pogańskiego, ukazały mechanizm procesu miastotwórczego, wniosły nowe dane do dziejów techniki okresu początku państwowości polskiej i, co stało się wielką rewelacją archeologiczną, odkryły pięć budowli wczesnopolskiej architektury kamiennej. Są to: preromańskie palatium z końca X wieku, najwcześniejsza w Polsce, obok cieszyńskiej, rotunda o kolistej nawie z pierwszej połowy XI stulecia, monaster z oratorium z tej samej epoki, oparty na planie trójkąta triconchos baptysterialny z drugiej połowy XI wieku i wczesnoromańskie palatium Władysława Hermana.

Mimo wielu innych osiągnięć (np. odkopanie dwu preromańskich budowli w Sandomierzu), ciekawie wyinterpretowane odkrycia płockie, opisane w całym cyklu publikacji, także w językach obcych, stanowią największą pozycję w naukowym dorobku Włodzimierza Szafrąńskiego,

skiego, zapisując go trwale w dziejach kultury Płocka i całego kraju.

Stale zamieszkały w Warszawie, lecz często przebywający w Płocku, Włodzimierz Szafrąński zawsze chętnie i z życzliwością bierze udział w pracach Towarzystwa Naukowego Płockiego, w którym przez dwa lata piastował funkcję członka zarządu.

Publikowane przez niego w „Notatkach Płockich” liczne artykuły cieszyły się zawsze szczególnym zainteresowaniem. Wszystkie bez wyjątku wystawy, referaty i odczyty prof. Szafrąńskiego w TNP zyskiwały ogromną frekwencję zarówno dzięki dogłębnie i ciekawie przedstawianej tematyce jak i nieprzeciętnej kulturze intelektualnej i osobistej Włodzimierza Szafrąńskiego, obdarzonego przy tym dużym darem słowa, bezpośredniością wypowiedzi, wręcz pasjonującym sposobem przedstawiania zagadnień.

Osiągnięcia wieloletniej intensywnej pracy naukowej prof. Włodzimierza Szafrąńskiego zostały wyróżnione nie tylko wysokim odznaczeniem państwowym — Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Odznaką Tysiąclecia Polski. Doceniając wielki wkład, jaki uwieńczona sukcesami praca profesora miała dla kultury Płocka i całego Mazowsza, Włodzimierz Szafrąński został odznaczony Medalem za Zasługi dla Płocka i Złotą Odznaką za Zasługi dla Województwa Warszawskiego, a także specjalną nagrodą, przyznaną przez Prezydium Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Recenzje

Saga Rodu

Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego

Rzecz będzie o książce, którą w listopadzie 1971 r. w stosunkowo dużym nakładzie, bo liczącym 10,290 egzemplarzy, wydał „Czytelnik”. Autorem jej jest członek honorowy Towarzystwa Naukowego Płockiego — Stanisław Ryszard Dobrowolski. Tytuł utworu „Saga rodu”.

Nie zachodzi tu konieczność bliższego informowania o samym twórcy. Zbyt znany jest w kraju i bardzo ściśle związany z Warszawą i Mazowszem. Niewątpliwie nowa powieść Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego stanowi we współczesnej polskiej literaturze ciekawe zjawisko. Bohaterem utworu nie jest jednostka. Jest ród. Ród co prawda nie legitymujący się herbami, chociaż gdzieś tam w początkowych latach Królestwa Kongresowego Józef Dobrowolski był oficerem i w okresie listopadowej rewolucji 1830 roku jednym z głównych organizatorów spisku podchorążych i literatów. Ale nie w tym jeszcze rzecz. Autor

pokusił się o temat, jeśli mi wiadomo, w naszej literaturze nie dotknięty, nie poruszony. I słusznie więc St. Ryszard Dobrowolski we wstępie do swej „Sagi rodu” pisze: „Jak wiadomo były sagi rodów feudalnych i rodów mieszczańskich, rycerskich, a nawet kupieckich. Czemuż by nie miało być i sagi rodu proletariatu. Właśnie, dlaczego miałyby nie być?”

Piękną w literackiej formie, urzekającą w treści dał autor odpowiedź na to społeczne zapotrzebowanie, wyrażone tak prosto w kwestii: „czemuż by nie miało być i sagi rodu proletariatu?”

Przykład rodu robociarzy Woli i Powiśla, sięgającego swymi korzeniami bliższych i dalszych okolic Warszawy, stanowi świetną lekcję pogładową tworenia się w XIX wieku proletariatu Warszawy. Proces ruchliwości społecznej poziomej i pionowej, ujęty w artystyczny kształt i przyporządkowany literackim środkom wyrazu w sposób najbardziej przekonujący przemawia do czytelnika.

Po przeczytaniu „Sagi rodu” prawie dotykalnie czuje się i unaocznia wędrówkę z Grochówki czy Kowal niepotrzebnych tam rąk do pracy.

Te mniej, czy więcej trwale, serdeczne, czy obojętne więzy rodzinne, więzy pracy osadzone w realiach przestrzeni i czasu, dają wszechstronny, jakże żywy obraz tamtych lat, które późniejsze pokolenia znają li tylko ze szkolnych czytanek i z lekcji historii.

Akcja „Sagi rodu” toczy się w ciekawym dla ruchu robotniczego okresie. Narastanie świadomości klasowej wśród proletariatu polskiego, powodowane działalnością „I Proletariatu” i jego przywódcy Ludwika Waryńskiego, dalej brzemiennie w wydarzenia i dalekosiężne w skutkach wypadki Rewolucji 1905 roku przemawiają do nas nie dokumentami, nie naukowym spojrzeniem, ale prawdziwym życiem warszawskiej ulicy, warszawskich działaczy PPS i SDKPiL, warszawskich robotników. Dobrowolski stworzył w „Sadze” artystyczny dokument walki polskiego proletariatu. Pokazał poprzez uczestnictwo w ruchu swojej rodziny, wyobrażenie i charaktery robotników Woli i Powiśla. Nie rosząc sobie pretensji do omówienia całości, należy jednak zwrócić uwagę na kapitalne zagadnienie wszystkich czasów podjęte przez autora, a mianowicie rolę rodziny w życiu jednostki i całej społeczności.

Pełnia i wszechstronność rodzinnego życia, dni szare, dni świąteczne, stosunki sąsiedzkie, miłość, a więc wszystko, całość elementów tworzących tę podstawową komórkę społeczną, przedstawione są przez autora po mistrzowsku. Tak po mistrzowsku. Zagęszczenie drobnych realiów, właściwa skala i odpowiadający rzeczywistości wymiar spraw, tworzą w „Sadze” obraz rodziny najprawdziwszy. Kto przeżył te wieczory wigilijne ze śpiewami kołęd, kto poznał niezapomniany zapach jedzenia tego na niedziele i święta i tego na codzień, kto doświadczył trosk codziennych i nie miał uśmiechu dzieciństwa, ten w „Sadze” znajdzie siebie i swoją rodzinę. Taka była ona naprawdę. I tu chyba leży największa wartość utworu, przydatność jako stereotypu ideowo-moralnego dla współczesności. Wielkim problemem lat naszych jest rodzina. Jaka ona była i być powinna daje chyba na to odpowiedź autor „Sagi rodu”.



Stanisławowi Ryszardowi Dobrowolskiemu Honorowemu Członkowi Towarzystwa Naukowego Płockiego, poecie i pisarzowi w 65 rocznicę urodzin najserdeczniejsze życzenia sukcesów w pracy twórczej dla literatury polskiej

składa

Towarzystwo Naukowe Płockie

Dla nas Mazowszan „Saga” jest szczególnie bliska. Jej akcja rozgrywa się w Warszawie i bliższych i dalszych okolicach. Rozgrywa się na ziemi płockiej i plockiej. I dlatego zaliczyć ją należy do cennych „Masowianów”.

F. D.

